

Taktyka endecji

Od dnia 8 b. m., daty ogłoszenia orędzia Rady Regencyjnej, sytuacja polityczna waha się między dyktaturą narodowej demokracji a gabinetem koncentracyjnym, złożonym z żywiołów lewicowych i demokratycznych. Dwukrotnie usiłowała narodowa demokracja sięgnąć po absolutną władzę z niejakiemi dekoracjami lewicowymi i ludowymi, które wzięłyby na siebie niełatwe zadanie popularyzowania i podniesienia autorytetu rządów endeckich.

Taktyka koła międzypartyjnego skłoniła się dzięki niezręczności przedstawiciela endecji w Radzie miejskiej i odsunęła na dalszy plan kombinację lewicowo-międzypartyjną, która się wyłoniła po upadku gabinetu Kucharzewskiego. Jakkolwiek było rzeczą jasną, że w obecnej sytuacji uległ aktywizm we wszystkich postaciach rozbiciu, to jednak przypuszczenie, że grupy t. zw. pasywistyczne stworzą nowy blok, okazało się mylnem. Pasywizm koła międzypartyjnego, okazał się takim samym aktywizmem wobec koalicji, jak nim był aktywizm warszawski wobec Niemców. Przysięga, złożona na wierność Komitetowi Narodowemu w Paryżu nie mogła zjednać sobie uznania lewicy, która zarówno wobec aktywizmu, jak i passywizmu stała na stanowisku uniezależnienia polityki polskiej od orjentacji zewnętrznych. Endecy okazali się nietęgimi psychologami przypuszczając, że opozycja lewicy wobec dotychczasowego kursu oznacza eo ipso skłonność do kursu *à rebours* t. j. do zgody na kurs polityczny w stylu koalicyjnym. Pomijając względy niezależności polityki polskiej, szło również lewicy o uniemożliwienie przyszłej dyktatury p.p. Dmowskiego, Pilitza i Zamojskiego. Dlatego postulat uznania Polskiego Komitetu Narodowego musiał rozbić kombinację bloku międzypartyjno - lewicowego.

Trzeba przyznać, że endecy w lot pochwycili płynącą stąd konsekwencję i wyrzekli się swego postulatu. Oświadczyli, że nie upierają się przy żądaniu uznania komitetu paryskiego i przystąpili do ponownych rokowań na nowej podstawie. Świeża kombinacja polegała na ustaleniu klucza partyjnego dla złożenia gabinetu. W kołach endeckich musi być wysokie poczucie siły albo - megalomanji, skoro możliwą była propozycja takiego gabinetu, w którym obok 8 międzypartyjników znalazłoby się 14 przedstawicieli lewicy i 2 aktywistów. Prezesura gabinetu, teka spraw zagranicznych i wewnętrznych miałyby się bezwzględnie znaleźć w rękach endecji.

Propozycja taka okazała się nie do przyjęcia. Zachłanność endecji stanęła tedy na konsolidacji narodowej i sprawiła, że dziś nad sytuacją polityczną unosi się atmosfera nieufności, sceptyzmu i pesymizmu. Przejęcie tego klucza nie byłoby niczem innym jak uznaniem emigranckiego rządu - innymi środkami i sposobami. Decydująca przewaga endeków w gabinecie i posiadanie najpoważniejszych tek politycznych pozwoliłaby na zneutralizowanie mniejszości rządu i zredukowanie wpływów pozostałych stronnictw. W takim momencie ci, którzy przysięgali na program autonomiczny, posiadają naprawdę zbyt duże apetyty.

Sytuacja znajduje się w tej chwili pod znakiem oczekiwania bryg. Piłsudski zdołałby zapewne rozwikłać fatalny splot, gdyż popularność tego człowieka i zaufanie, jakim się cieszy, mogłoby stępić ostrze międzypartyjnej zachłanności i przyspieszyć formowanie się Tymczasowego Rządu Narodowego.